GAZETA LWOWSKA.

Czwartek — N^er. 12. — 28. stycznia 1836.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Roboty około kolei żelaznéj w Galicyi z pewnością, jak już głoszono, na wiosnę rozpoczęte być mają. Zamiarem kolei téj będzie Galicyję prędkim związkiem z innémi prowincyjami austryjackiemi połączyć. Korzyści spłynąć z tąd mające na Galicyję są tak znaczne, że naprzód nie podobna wszystkich oznaczyć. Wywóz zboża, bydła na rzeź, wódki i t. p. będzie się musiał przez to powiększyć, ponieważ bardzo małe koszta transportu znaczną mu ulgę przyniosą. Lecz przedewszystkiém ceny zboża pójdą w górę, co rolnictwo nasze znowu ożywi i właściciela dóbr do nowéj pobudzi czynności. Nizkie od lat wielu ceny zboża powodowały gospodarza do zwracania szczególniejszéj uwagi swojéj na daleko więcéj czyniące dochodu wypalanie wódki, gorzelnie doszły do wysokiego stopnia doskonałości, sadzono kartofle, a zaniedbywano zasiéw zboża, małe tylko rokującego zyski. Lecz gdy raz za pomocą kolei żelaznéj prędki związek z Wiédniem przywróconym zostanie, wtedy z wywozem zboża zajdzie także pomyślniejszy stosunek w różnych gałęziach gospodarstwa wiejskiego.

Roboty około téj kolei żelaznéj w kilku miejscach razem się rozpoczną; część z Biélska do Bochni będzie najprzód gotową. Ponieważ 30,000 wojska pracować przy tém będzie, więc dzieło to wielkie, raźne uczyni postępy. Koléj ciągnąć się będzie koło Dziedzic doliną Wisły do Podgórza, jedno skrzydło od Dziedzic pójdzie do Biélska. Mówiło się już, że obliczono na cel ten 12,000 akcyj, każda po 1000 zr. m. k., co razem 12 mil. zr. uczyni. Sam dóm Rothschildów wziął 4000 akcyj. Ażeby także interes Galicyi przywiązać do tego wielkiego przedsięwzięcia, przeznaczono dla Galicyi mniéjsze akcyje, mianowicie po 500 zr. m. k., ażeby i mniéj majętnemu dać sposobność należenia do tego. Prędkość komunikacyi za pomocą kolei zelaznéj jest tak wielka, że gdyby taż ciągnęła się z Wiédnia aż do Lwowa, podróż z téj stolicy cesarstwa do stolicy naszéj prowincyi możnaby odbyć w 22 godzinach. Wozy do transportowania wołów tak mają być urządzone, że woły leżéć w nich będą, mając wiązki siana przed sobą. Skoro się roboty około téj kolei żelaznéj rozpoczną, umieszczać będziemy regularne raporty jéj postępów. (*L. d. Z.*)

— Brody d. 28. grud. 1835 (9. *stycznia* 1836). —

Cesarsko-rossyjski konsul w Brodach kawaler de Swiadzki wydał następujące obwieszczenie:

»Gdy rząd cesarsko-rossyjski został spowodowany do mniemania, iż ci, którzy z nadweręženiem ustaw kraju swego, prowadzą jeszcze handel niewolnikami z Afryką, mają zamiar używać bandery rossyjskiéj, aby zbrodnicze swoje przedsięwzięcia zasłonili od poszukiwań mocarstw, które się zgodziły wzajemnie wykonywać prawo rewizyi i zaboru w razie przekroczenia ustaw przeciw handlowi niewolnikami; przeto cesarsko rossyjski konsulat wBrodach upoważnionym został do uwiadomienia rotmanów i kapitanów okrętowych przez niniejsze obwieszczenie, iż nikt nie ma prawa wywieszać bandery marynarki handlowéj rossyjskiéj, jeżeli nie otrzymał na to wyraźnego pozwolenia od rządu cesarskiego; iż upoważnienie to powinno być stwierdzone patentem, wydanym w dobréj i prawnéj formie, i że udzielane jest tylko według przepisów prawnych państwa, oraz, że każde przestąpienie tego rozporządzenia i każde niedozwolone używanie bandery rossyjskiéj, będzie uważane za oszukaństwo, i tego, kto je wykonywa, wystawi na skutki nieprawego czynu; nakoniec, szczególniéj okręt z murzynami, któryby płynął pod banderą rossyjską, i w żegludze zabrany został, nie może się w żadnym przypadku odwoływać do bandery, jakiéj użył celem żądania opieki rządu rossyjskiego, a tym sposobem uniknienia sprawiedliwéj kary.«

— Z Wiédnia. —

Dokończenie odmian zaszłych ostatniemi czasy w ces. król. wojsku:

Pensyjonowanymi zostali podpułkownicy: Jan Modler de Brukenstein, dowódzca oddziału załogowéj artyleryi w Temeswarze, z charakterem pułkownika i pensyją; Zygmunt Marffy de St. Kiraly Szabadia, z pułku huzarów króla pruskiego Fyderyka Wilhelma nr. 10, z charakterem pułkownika; Michał Schwabel de Adlersburg, z pułku piech. W. Mistrza Zakonu niemieckiego nr. 4 i Karol baron de Zach, z pułku piech. barona Strauch.

nr. 24. — Majorowie: Antoni Seidl, z pułku piech. arcyksięcia Ludwika nr. 8, z charakterem podpułkownika i dodatkiem do pensyi; Jan de Drobny, z pułku huzarów barona Geramb nr. 4, z charakterem podpułkownika; Józef Zlasnowski, z pułku piech. hr. Mazuchelli nr. 10 i Krystyjan baron de Wimpff, z pułku piechoty hr. Baillet de Latour nr. 28. — Kapitan Karol Reisinger od artyleryi załogowéj, z charakterem majora i pensyją; wreszcie rotmistrze: Jan Kovats z pułku huzarów księcia Lichtenstein nr. 7, z charakterem majora i dodatkiem do pensyi i Jan de Hanowski, z pułku huzarów cesarza nr. 1 z charakterem majora.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Londyński statek przewozowy Toronto, który New-York d. 23. grudnia opuścił, po krótkiéj podróży dni pietnastu przywiózł do Anglii wiadomość o okropném nieszczęściu, jakie miasto New-York (wzmiankowanym w ostatniéj Gazecie naszéj) pożarem dotknęło. Gazety Nowo-Yorkskie, przywiezione na owym okręcie, zawiérają szczegóły tegó strasznego pożaru. Według najściśléjszego wyrachowania liczba spalonych domów wynosi (jak się już rzekło) 674. Poniesioną stratę obliczają od pietnastu do pięćdziesięciu milijonów dollarów (licząc dollar po 2 zr. 30 kr. m. k.); średnie oszacowanie, na które większa część dzienników się zgadza, podają na 26—30 mil. Nowo-Yorkski *Commercial-Advertiser* zawiéra o tym pożarze następujące szczegóły z Nowego-Yorku, z d. 16. grudnia: »Przez godzin pietnaście gorzało miasto nasze. Wielka część onegoż, a zwłaszcza najdawniejsza i najbogatsza, w gruzach leży, i nie możemy jeszcze powiedzieć, czy postępom zniszczenia zupełnie tamę położono. Od pożaru Moskwy żadne miasto w swiecie nie było tak okropnie ogniem dotknięte. Pożar wybuchnął wczoraj w nocy o godz. 9téj w *Merchant-Street*, w wielkim trójkątowym magazynie towarów domu Comstock i Andrews, gdzie się schodzą ulice: wałowa, *William* i *Pearl*. Wiatr gwałtowny dął od północnego-zachodu, a z powodu mocnego zimna trudno było nawet używać skutecznie machin do gaszenia. Tym sposobem ogień z niszczącą rozpostarł się szybkością.«

Gazety Nowo-Yorkskie zawiérają doniesienie o rozprawach, zaszłych na kongresie d. 19. grudnia względem zniesienia niewolnictwa, do czego petycyja z Massachussets powód dała, którą reprezentańci państw północnych wspiérali, zaś przeciw niéj powstawali mocno członkowie południowych prowincyj. Skutkiem tych żywych rozpraw było odrzucenie rzeczonéj petycyi małą większością 121 przeciw 95 głosom.

Globe washingtoński, mogący być uważany za organ Jacksona, wyraźnie zdaniu temu zaprzecza, jakoby powrót pana Barton miał się stać powodem adresu nieprzyjaźnego Francyi, a mającego być kongresowi przełożonym. Kiedy (powiada) dziewietnaście dwudziestych części interesujących się handlem i żeglugą pochwalało politykę prezydenta, to dla tego się stało, iż byli przekonani, że postępowanie jego było najlepszém do zabezpieczenia pokoju, a zarazem do utrzymania honoru kraju.

Hiszpanija.

Wiadomo, że komisyja izby prokuradorów przyjęła nie tylko oba piérwsze artykuły przełożonego przez rząd wniosku do ustawy, w których tenże żądał upoważnienia, ażeby nadal utrzymać tegoroczny budżet, bez zaciągania nowych pożyczek i rozpisywania nowych podatków, ale także trzeci artykuł, brzmiący w ten sposób: »Rząd królowéj jejmości upoważnionym zostaje do użycia wszelkich środków pomocy, potrzebnych do zupełniejszego utrzymania armii i do osiągnienia tego szczytnego zamiaru, by w krótkim czasie ukończyć wojnę domową« rozszérzył w sposób następujący: »Rząd królowéj jejmości upoważnionym zostaje do użycia wszelkich środków pomocy, które za potrzebne uważa do ukończenia wojny domowéj.« W tymto artykule zawiéra się właściwe *voto de confianza* (wotum zaufania), gdyż ón w istocie nadaje władzę, mogącą mieć najrozleglejszy wykład, a która dyktaturą nawet stać się może. Gdy przyszło do głosowania nad tym artykułem (dnia 31. grudnia) oświadczył rząd, że poda o uwolnienie, skoro większości nie otrzyma — i prawie jednogłośnie otrzymał większość.

Na tegorocznéj wystawie obrazów w Madrycie spostrzegano także dwie kopije, jednę Correggia, drugą Saoferrata, malowane przez królowę jéjmość.

Moniteur paryzki z d. 12. stycznia donosi: Depesza telegraficzna z Bajonny z d. 10. zawiadamia, że dnia tegoż okręt *Meteor* zawinął do zatoki San Sebastianu, dla pomszczenia się obraz, wyrządzonych przez karlistów banderze francuzkiéj. Po danym ze strony karlistów piérwszym wystrzale, tak żywym i dobrze utrzymywanym ogniem przyjął tychże *Meteor*, że ciż dla wstrzymania ognia zmuszeni byli dać przez parlamentarza zaręczenie, iż na przyszłość bandera francuzka od nich szanowaną będzie.

W Barcelonie zaszły d. 4.b. m. smutne bezprawia. Pospólstwo zamordowało w twierdzi przeszło sto jeńców. Zwłoki pułkownika O'Donnel okropnie oszpecono. D. 5go ciągle tam jeszcze trwały roz-

ruchy. Życie osób podejrzanych o zasady karlistowskie było w ogóle zagrożone. Na wiadomość o tych rozruchach wyruszył Mina d. 4. z San Lorenzo do Barcelony.

Podług wiadomości z Bajonny z d. 7. stycznia ogłoszono rozkaz w St. Jean de Luz, że zbiegli Hiszpanie, których liczba do 3000 dochodzi, mają opuścić to miasto, dla zrobienia miejsca wojsku francuzkiemu. Zbiegowie hiszpańscy mają udać się daléj od granicy, w głąb Francyi.

Dziennik bajoński *Pharé* donosi, podług wiadomości z Guetaryi z d. 5go, że wojsko królowéj było jeszcze w posiadaniu twierdzy i że długo tamże trzymać się będzie mogło, ponieważ trzy uzbrojone okręty przewozowe i cztéry trynkadory, stoją ku obronie jego o wystrzał działowy na kotwicy. Karliści ukończyli tym-czasem nowe przeciw warowni skierowane bateryje swoje.

Donoszą z Bajonny pod d. 7., że kolumna wojska królowéj, złożona z 3000 piechoty i z 200 jazdy, robiła wycieczkę z Wittoryi, lecz przeważającą siłą odpartą została na powrót do tego miasta.

Cztéry pułki z załogi Pampeluny przeznaczone losem zostały do wyruszenia w raźnych pochodach ku Galicyi.

Francyja.

Dokończenie przerwanego w ostatniéj Gazecie naszéj projektu do adresu izby deputowanych, odpowiednego na mowę od tronu: »Izba wraz z wkmością ubolewa, że traktat z d. 4. lipca 1831 (tyczący się Stanów Zjednoczonych) nie został jeszcze zupełnie wykonanym; w przyjacielskiém pośrednictwie Wielkiéj Brytanii widzi ona nowy dowód związków, łączących oba kraje. W nowszym dokumencie zawarte wyjaśnienia (w adresie prezydenta Stanów Zjednocz.) spodziéwać nam się każą ostatecznego i dla obu wielkich narodów równie zaszczytnego końca téj sprawy. — N. Panie! Pokój powinien koniecznie przyczynić się do pomyślnego stanu naszego skarbu; stan jego zaspókajający, o czém nam wkmość zapowiedziałeś, przyczyni się nareszcie do osiągnienia w zupełnéj prawdzie tak bardzo pożądanéj równowagi między przychodami a ciężarami państwa. Wiémy, jak wiele do osiągnienia i do otrzymania tego tak ważnego skutku potrzeba dojrzałości w uporządkowaniu stanu administracyi, jakiéj pewności w trzymaniu się wytkniętych granic, jakiéj przezorności wreszcie w zaliczaniu sum, potrzebnych do pokrycia wydatków. W tym duchu rozpoznawać będziemy przełożone nam ustawy finansowe; roztropna oszczędność jest świętym obowiązkiem tak dla rządu, jakoteż dla izby, któréj majątek kraju powierzony. — Izba i na inne także ustawy, zapowiedziane przez wkmość, zwróci wszelką uwagę swoję, na jaką ich ważność zasługuje. Chodzić tu będzie o uporządkowanie swobód municypalnych, ustalających byt polityczny narodów, o odpowiedzialność ministeryjalną, która go zaręcza, i o wychowanie publiczne, które go uwiecznia. Potrzebne są obrady nad reformą w administracyi i procedurze prawnéj, nad rozciągłością i regularnością naszych wewnętrznych komunikacyj i nad ważnemi pytaniami, dotykającemi nasz zagraniczny handel. W czasach bezpieczeństwa można bez pośpiechu i bez niedowierzania ustalać wolność publiczną; w takich czasach można socyjalnym poprawom nadać charakter trwałości, ponieważ z roztropnością przystępuje się do nich. — N. Panie! Przyszła chwila dla Francyi, że używać może owoców swojéj roztropności i swojéj odwagi. Najpiérwszą ze wszystkiego jest owa spokojność umysłów, którą sprawiły szlachetne wyrazy wkmości, a bez któréj spokojność państw jest tylko pozorową i przemijającą. Tak jest N. Panie!, izba razem z wkmością jest tego zdania, że gdy wytrwała siła ustaw pokonała stronnictwa przekonaniem o ich niemocy, iż przystoi dla wspaniałomyślnéj i pojednawczéj polityki, ażeby wszystkich Francuzów zgromadziła około tronu i instytucyj lipcowych. — Tym sposobem Francyja siły swoje i swój jenijusz będzie mogła zwrócić ku powszechnemu dobru, które tak często teraz na korzyść szarpiących kraj nieporozumień przeciw samym sobie zwrócone były. Francyja n. panie nie słucha teraz ani czczych teoryj, ani wyrazów namiętności; od tych, którzy nią rządzą, wymaga tego, ażeby czuwali nad jéj wielkiemi moralnemi i istotnemi interesami, stanowiącemi prawdziwą świetność narodów. Izba deputowanych n. panie będzie wierna głosowi kraju. Ten szlachetny popęd wspiérać będziemy przez udoskonalenie naszych ustaw, przez silną pomoc daną ku poprawie publicznych obyczajów, przez uważne rozpoznanie prawdziwych korzyści handlu, przez opiekowanie się naszemi rękodzieły, a szczególnie rolnictwem, piérwszém ze wszystkich, które mianowicie tak przez trudność obecnych stosunków swoich, jakoteż przez niezmierną ważność swoję zasługuje, ażeby wszelką troskliwość rządu zajmowało. — Te n. panie są życzenia nasze; oby naród na drodze, która się przed nim otwiéra, raźnie zdążył do celu swojego szczytnego przeznaczenia. — N. panie, narodowa wdzięczność połączy z tém imię wkmości, a ponieważ uspokojenie rozruchów i pomyślność ludów należą zwyczajnie do różnych czasów i rządów, podwójna sława za to wkmości zachowaną zostanie: Będzie to najsłodszą nagrodą dla ojcowskiego serca

wkmości, a historyja n. panie znajdzie w tém odznaczający się charakter rządów wkmości.«

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 11. stycznia rozpoczęto rozprawy nad powyższym wnioskiem do adresu. P. Chapuys de Montlaville mówił przeciw wnioskowi. Dziwił się, że w nim nazwiska Polski nie wspomniano. Wielką znajdował różnicę między teraźniejszym adresem, a dawniejszym, w którym izba deputowanych oświadczyła: »że narodowość Polski nie zaginie.« Mowca twierdził potém, że królów obywatelskich królowie dawnéj dynastyi tylko jak tymczasowych uważają, co śmiéch wzbudziło na ławce ministrów. Tu podług dawnego zwyczaju tak głośno w izbie toczono rozmowy prywatne, że dalszą mowę pana Chapuys de Montlaville całkiem zagłuszono. P. Muret de Bort bronił rządu przeciw zarzutowi, jakoby tenże wspiérał wyłącznie interesa materyjalne. Dobre mienie ludów (rzekł) jest źródłem ich wolności; lud w łachmanach nigdy wolności zdolnym nie będzie. P. de Sade mówił po nim przeciw adresowi. Obrócenie w perzynę Maskary uważał za plamę ostatniéj wyprawy armii francuzkiéj, a potém zwrócił głos na Polskę. Mówił, że wspiérać będzie każdy projekt na korzyść Polski; lecz wielki naród powinien sympatyję swoję nie w samych czczych wyrazach, ale w czynnościach okazywać. Pożądaną było rzeczą, że cesarz rossyjski w mianéj w Warszawie mowie wyłożył tak otwarcie system swojego rządu. P. de Sade oświadczył także, iż go bardzo bolało, że w mowie od tronu zawarte były pochwały ustaw z d. 9. września i w końcu zarzucił jeszcze ministrom złożenie z urzędu burmistrza w Torigny, za ucztę daną tamże p. Odilon-Barrot. P. Duvergier de Hauranne mówił za adresem. Oświadcza, że taki adres jest niepodobieństwem, któryby się wszystkim podobał, a potém przechodzi na stosunek rządu względem legitymistów. Ci legitymiści, którzy restauracyję mogli byli ocalić, gdyby to było podobieństwem, sami dobrowolnie z teraźniejszym łączą się systematem; z tymi zaś, którzy restauracyję do co raz większéj naglili reakcyi, rząd żadnego nie chce miéć połączenia. Przez wyrazy zatém w projekcie do adresu: »Wspaniałomyślna i pojednawcza polityka« nie chciano powiedzieć, że ostatnich pozyskać nam należy. Stosunki zagraniczne z roztropną wstrzemięźliwością traktowała komisyja; chwalba bez niebezpieczeństwa jest równie naganną, jak bez skutków groźba. — Potém pan Bignon zabrał głos przeciw adresowi. Dziwił się, jak śmiano powiedzieć w mowie od tronu, że ustawy trwogą natchnione szczęśliwe dla kraju skutki miéć mogły i dopominał się o amnestyję dla wszystkich stronnictw, wyjąwszy dla skrytobójców. Po tém przeszedł do sprawy północno-amerykańskiéj. Adres Jacksona uważał za najzjadliwsze szyderstwo postępowania gabinetu francuzkiego w téj sprawie. Jestto wielka nauka, dana od wolnego narodu, drugiemu narodowi, który nie umié być wolnym. W środku: Do porządku, do porządku! Prezydent: P. Bignon mówi przeciw postępowaniu gabinetu, gabinet może odpowiadać. P. Bignon: Chciałem powiedzieć: Jestto wielka nauka, dana od wolnego narodu rządowi, który wolności szanować nie umié. Nowe wzburzenie umysłów powstaje po tém oświadczeniu, w skutek którego p. Bignon zmodyfikował co kolwiek zdanie swoje. Następujący wreszcie uczynił dodatek do adresu, proponując, ażeby przy końcu piątego oddziału onegoż, gdzie mowa o sprawach zagranicznych, przydać następujące wyrazy: »Izba deputowanych mocno jest »przekonana, a rząd w. k. mości, nie wątpiémy »o tém, dzieli to przekonanie, że przywrócenie »narodowości polskiéj pierwsze zajmuje miejsce po»między warunkami równowagi europejskiéj.« — Po przemówieniu się jeszcze kilku mowców, mianowicie pp. Salverte i Saint - Marc - Girardin (który uważany jest powszechnie za autora artykułów, umieszczonych w *Journal des Debats* przeciw mowie cesarza rossyjskiego, mianéj do municypalności warszawskiéj), odłożono rozprawy do dnia następnego.

Książę Talleyrand skończy dnia 2. lutego rok 83 życia. Tak jest słabym teraz, że mało już kogo przyjmuje.

Od rady jeneralnéj w wydziale rolnictwa mianowany został prezydentem książę Decazes, w wydziale fabryk p. Boignes, a w wydziale handlu p. Rondeau z Rouen.

Sąd parów wydał dnia 9. stycznia przez prezydenta pana Portalis wyrok zaoczny przeciw obżałowanym z kategoryi z Grenoble, Marsylii i Arbois, i skazał Regnaulta d'Epercy na deportacyję, Carreja, Bouvarda, Chancela, Pirodona, Menanda i Imberta, każdego na dziesięć-letnie ciężkie więzienie, a Gondota i Lamberta na pięcletnie ciężkie więzienie, wszystkich zaś na zapłacenie kosztów procesu. Potém p. Portalis zdał panu Pasquier krzesło prezydenta. Co gdy się stało, wprowadzono oskarzonych z kategoryi paryzkiéj. Bylito pp. Beaumont, Recart, Kersausie, Delayen, Crevat, Candre, Sauriac, Hubin de Guer, Montaxier, Bastien, Roger, Billon, Delacquis, Caillet, Pruvost, Buzelin, Varé, Cahuzac i Mathon. Obżałowany Beaumont, 36 lat mający, lékarz, rodem z New-Yorku, protestuje przeciw właściwości sądu parów. Recurt, 36 lat mający, jestto doktor medycyny, Delayen, 24 lat mający, były kupiec.

Kersausie powiada: »Trwam ciągle w postanowieniu nieodpowiadania wpanom. Ja i przyjaciele moi bylibyśmy tu chętnie wyrazili zasady nasze; atoli bano się tego.« Prezydent: »Nie bano się zasad wpanów, ale nie chciano pozwolić, ażeby mówiono o rzeczach, które nie powinny były być mówionemi, ażeby zakazane zasady nie były ogłaszane w świątyni ustaw. Chceszże wpan powiedzieć imię swoje, miejsce pomieszkania i swoje zatrudnienie.« P. Kersausie: »Nie powiém, będę milczał; jestto milczenie ludu.« (Wielkie poruszenie na ławkach parów.) Prezydent: »Wpan nie masz głosu. Czy chcesz odpowiadać?« P. Kersausie: »Nie mam nic więcéj do powiedzenia.« Dwaj po nim następujący obżałowani oświadczają, że jeden z nich jest Crevat, 25 lat mający, komisant handlowy, drugi Candre, 19 lat mający, kucharz. Oskarzony Sauriac, 32 lat mający, oświadcza, iż nie ma żadnego stanu, pomieszkaniem jego jest więzienie luxemburskie, a przed niém było więzienie *St. Pelagie*. Ostatniém jego pomieszkaniem, których wszakże miał wiele, było w ulicy *Bouloy*, pod liczbą 23. Hubin de Guer, 21 lat mający, mieni się być uczniem prawa; Montaxier, 19 lat mający, uczniem medycyny; Bastian, 40 lat mający, kupcem; Roger, 26 lat mający, tapicerem; Billon, 20 lat mający, farbiarzem; Delacquis, 20 lat mający, roznosicielem; Caillet, 35 lat mający, robiącym skrzynki; Varé, 21 lat mający, uczniem prawa; Pruvost, 36 lat mający, inwalidem lipcowym; Buzelin, 26 lat mający, kominiarzem; Cahuzac, 43 lat mający, introligatorem, a Mathon, 45 lat mający, tandeciarzem. P. Cauchy czytał akt oskarzenia. W nim umieszczono było, że Beaumont był członkiem towarzystwa praw człowieka. Znaleziono przy nim pismo, nakazujące mu, ażeby w poniedziałek, wtorek i środę brał z sobą do domów raporty obwodowych komisarzy. Recurt oskarzony jest o należenie do centralnego wydziału tegoż towarzystwa. Kersausiego obwiniano, że był założycielem towarzystwa pod imieniem *Action*, które przy powstaniu przodkować miało zbrojną ręką towarzystwu praw człowieka. W lutym r. 1834 dnia 13. kwietnia odprawiał przegląd ludzi swoich. W niedzielę dnia 15go uwięziono go o godzinie 3ciéj po południu. Znaleziono przy nim nabity pistolet, puginał, sumę 800 fr. i plan Paryża. Wołał: »Śpieszcie na pomoc republikanie! oto kapitana Kersausie więżą! Śpieszcie przyjaciele! obywatele, ratujcie rzecz-pospolitę! Oto dowolnie mnie więżą, ratujcie mnie!« Po tém uwięzieniu nastąpiło natychmiast powstanie. Delayen był komisarzem szóstego okręgu miasta i w papiérach jego znaleziono tę uwagę, że przy uciemiężeniach ze strony rządu jest powstanie powinnością. Cahuzaka przytaczają jako zabójcę pana Baillot, syna kapitana sztabu jeneralnego gwardyi narodowéj. Innych przytoczono jako udział mających w powstaniu, lecz bez żadnych odznaczających się działań. P. Cauchy odczytał potém spis świadków i posiedzenie odłożono do poniedziałku dnia 11. stycznia.

Wiele znakomitych i wpływ mających osób ułożyło w Tuluzie plan do założenia osady ubogich, podobnéj do owych, które w Holandyi z tak szczęśliwym istniały skutkiem. Tym sposobem choć jednéj części tak licznych żebraków we Francyi dać zamyślają stosowne utrzymanie.

Królestwo Sardyńskie.

List z Turynu z d. 13. stycznia w ten sposób wyraża się o głoszonéj od niejakiego czasu w gazetach paryzkich wiadomości, tyczącéj się mniemanego na wyspie Sardynii wybuchnienia rewolucyi: »Niektóre dzienniki francuzkie usiłowały od niejakiego czasu koniecznie wmówić w Europę, że Sardynija znajduje się w zupełném powstaniu. Wiadomości te są istną bajką i wykrywa się w nich tylko życzenie i nadzieja pewnego znanego stronnictwa. Ale ponieważ nie dawno znowu dziennik *Echo français* wyjął z dziennika *Toulonnais* artykuł o tém, obok kilku prawdziwych wypadków, które z mniemaném powstaniem żadnego związku nie mają, mieszczących wiele kłamstw i błędów, więc celem sprostowania tychże udzielamy następujących szczegółów: Dziennik *Toulonnais* za powód niechęci Sardyńczyków to podaje, że obecnie panujący król zawsze jeszcze rości sobie prawo do rocznego podarunku 60,000 tal., który Sardynija zmarłéj królowéj Maryi Teresie podczas pobytu jéj na téj wyspie wypłacała, i twierdzi, że ponieważ wzbraniano się płacić dłużéj ową daninę, przeto płody i towary sardyńskie obkładano cłem przywozowém przy ich wstępie do prowincyj stałego lądu. W rzeczy téj tyle jest prawdy, że owa wyż-wzmiankowana danina, która z resztą nie 60,000, ale 25,000 tal. wynosiła, była płaconą, jak długo królowa Maryja Teresa żyła, także pod panowaniem króla Karola Felixa, lecz który za to opuścił w daninach na gościńce i reparatury opłacanych. Ale od czasu wstąpienia na tron teraźniejszego króla już jéj nie opłacają więcéj. Z tąd okazuje się, że postanowienie, tyczące się przywozu płodów i towarów sardyńskich, a co przy administracyjném rozdzieleniu téj wyspy od państw stałego lądu łatwo wyjaśnić się daje, bynajmniéj nie mogło być w związku ze wzbranianiem się opłacania powyższéj daniny. — Nareszcie co się zaś tycze podania, umieszczonego w dzienniku *Toulonnais* ku poparciu twierdzeń o nieprzyjacielskim sposobie myślenia mieszkańców wyspy: że fregatę królewską wzbraniano się przy-

)(2

puścić do Sardynii, to rzecz ta ma się po prostu w ten sposób, że w czasie, kiedy zeszłéj jesieni tak okropna cholera srożyła się w Sardynii, okrętu z owego portu przybywającego nie chciały władze zdrowia Sardynii przypuścić do téj wyspy bez zwyczajnych przy zarazach morowych środków ostrożności, wszelako zaopatrzono go we wszystko, czego potrzebował. Odkąd zaś cholera zniknęła ze stałego lądu państw sardyńskich, zupełnie na dawną stopę przywrócono związki między temiż państwami a wyspą Sardyniją, i okręty marynarki królewskiéj, równie jak peryjodyczne statki parowe, pływają regularnie między portami wyspy i piemonckiego stałego lądu.

Turcyja.

Gazetta di Zara donosi co następuje od granicy bośniackiéj pod dniem 26. grudnia:

Najnowsze wiadomości z Sarajewa, dochodzące do dnia 21. t. m., nie są pod względem stanu w Albanii tak zaspokajającemi, jakby sądzić należało. Rumeli Valessi przyrzekł z początku amnestyję, wszelako na dawny turecki sposób kazał kilku członków najznakomitszych rodzin skodryjskich schwytać i stracić. W prowincyi téj należy się lękać nowego powstania, które wybuchłoby wszakże li z powodu fałszywych środków Rumeli Valessego.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(2) *Lwów d. 27. stycznia* 1836. W cenie wódki żadna nie zaszła zmiana i ciągle płacą za garniec szumówki 20 gradusowéj po 12 do 13 kr. m. k. — Z Pragi donoszą, że tam sprzedają jeden stopień alkoholu w wiadrze po 24 do 26 kr. m. k.; można zatém dostać w Pradze za wiadro 29 stopniowéj okowitéj, gdyby ją po 26 kr. sprzedano, 12 zr. 34 kr. — Zobaczmy teraz, jakie koszta przy téj spekulacyi zachodzą:

Za odstawę (*Fracht*) płaci się od wiadra	3 zr.	36 kr.	
Naczynia z żelaznemi obręczami	» 1 »	— »	
Podatek w Bielsku	» — »	45 »	
Podatek przy wprowadzeniu do Pragi	1 »	40 »	
Prowizyja kantoru i małe wydatki w Pradze	» — »	36 »	
Co wynosi razem .	» 7 zr.	37 kr.*)	

*) Do zrozumienia powyższego rachunku odwołuje się Redakcyja na Gazetę Nro. 150 z roku przeszłego, gdy tu wciągniony ubytek w ilości i jakości, różnicy w gradusach i miarze wyrówna.

Odtrąciwszy te koszta od powyższéj sumy 12 zr. 34 kr., zostaje nam 4 zr. 57 kr. m. k. za 16 garncy, lub 18 9/16 kr. m. k. za jeden garniec okowitéj. Zbytecznieby było dodać, że ta cena nie zachęca spekulantów do transportowania naszéj wódki do Czech, chyba poźniéj, gdy dostawa mniéj kosztować, a beczek taniéj dostać będzie można, lub gdy tam ceny wyżéj w górę pójdą.

Na targu tygodniowym w poniedziałek d. 25. stycznia 1836 było 162 sztuk wołów. Płacono za sztukę po 50 do 90 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 10 3/4 do 15, a łoju 1 do 2 1/2 kamieni.

Sanok d. 22. stycznia 1836. Na jarmarku w Rymanowie dnia 18. tegoż miesiąca było wołów obłożono 2,000 różnego gatunku, z których najlepsze sprzedano po 115 zr. w m. k. i tak co raz taniéj w proporcyi ich wagi i tłustości; ochudłych wołów z Podola było do 300, a parników mnóstwo. Tak przepełniony jarmark nie mógł stosownie do nadziei każdego sprzedającego odbyć się, bo znaczna ilość wołów niesprzedaną została, wszelako te, które dobrze dopaszone były, zaraz sprzedane zostały; niemniéj też kupcy o kilka dni przed jarmarkiem i po stajniach woły kupowali i sprzedający kontenci byli ze sprzedaży, jakoż w saméj rzeczy płacono i po 130 zr. m. k. za parę. Nie można powiedzieć, żeby czas zły był; i owszém pochwalić można, bo kupców dosyć było, ale dobrze utuczonych wołów w proporcyi ilości nie dosyć. Z parnikami chłopi wstrzymują się i w porównaniu dopaszonych wołów nadto drogo cenią; to samo też dzieje się z dojném bydłem i z małemi końmi. W innych artykułach żadnéj sprzedaży nie masz i wódka co raz tanieje, chociaż nie wszystkie browary palą tego roku. Przy małych zapasach wódki, można 30 stopniowéj okowitéj po 20 kr. m. k. garniec dostać. — Len w tym roku zupełnie u nas chybił i spekulanci z innych cyrkułów, gdzie się lepiéj urodził, dobrzeby na tym handlu wyszli, gdyby do nas pięknego lnu dostarczano. — Zima tegoroczna u nas jest osobliwsza, śniegu nadto i za nadto mało, bo gdy jednego dnia po kolana upadnie, drugiego dnia burze wszystek zwieją i ten tylko w potokach i lasach zostaje, a komunikacyja od wsi do wsi często i kilka dni bywa zatamowana. Ozimina mało nadziei daje, gdyż pola, osobliwie po górach, odkryte.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Ona jest obłąkaną, czyli: Urojenie i szaleństwo,* dramat w 3 aktach.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.